

**X Jubileuszowy Dukielski Górski Bieg
na Cergową Górę 716 m n.p.m.
11 październik 2009r.**



Góra Cergowa (716 m n.p.m.) znajduje się na południowy wschód od Dukli. Jej nazwa pochodzi z języka celtyckiego, w którym "kerg" znaczy góra. Wśród łagodnych szczytów Beskidu Niskiego, Cergowa odznacza się wyjątkową wręcz śmiałością kształtów i stromizną stoków, a trójgarbny szczyt wyróżnia ją spośród innych wzniesień. Południowe stoki Cergowej są gęsto zalesione i wznoszą się dosyć łagodnie. Stoki północne opadają głęboką zerwą w dolinę Jasiołki.



Góra Cergowa

Chociaż wcześniej wielokrotnie miałem okazję odwiedzać zarówno Duklę jak i okolice Góry Cergowej, lecz nigdy nie miałem okazji wbiec na jej szczyt. To właśnie tędy wiedzie droga w kierunku Komańczy i Ustrzyk Górnych, gdzie co roku zmierzamy na Bieg Rzeźnika.

Cergowa to miejsce ciekawe i warte odwiedzenia z kilku, co najmniej, powodów. Dla miejscowej ludności miejsce to nierozdzielnie wiąże się z kultem św. Jana z Dukli. To tutaj miał on wieść pustelnicze życie, wykorzystując za schronienie cergowskie jaskinie.

Od dawna już nosiłem się z zamiarem zdobycia tej góry lecz zawsze było nie w tym okresie, za daleko albo nie było też z kim. Wszystko zmieniło się w chwili gdy zebrała się „paczka” przyjaciół gotowych stawić czoła zarówno trudom długiej podróży, paskudnej pogodzie i wreszcie samej górze. Niejeden popukałby się zapewne znacząco w czoło słysząc, że dla przebiegnięcia 5,5 kilometra gotowi jesteśmy przejechać przeszło 300 km w jedną stronę spędzając w samochodzie ładnych kilka godzin... Jednak choć trudno w to uwierzyć, tacy ludzie są wśród nas! Nie zważając na warunki atmosferyczne i kiepskie prognozy postanawiamy wyruszyć skoro świt do Dukli na X Jubileuszowy Bieg na Cergową. Bieg ma już swoją tradycję i odbywa się regularnie od 2000 roku. Organizatorami są Gmina Dukla, Ośrodek Kultury w Dukli i LUKS "Krośnianka". Jako, że start zaplanowano dopiero na godzinę 13:00 czasu mamy sporo i nie musimy się zbytnio gonić. Niestety, nawet jadąc stosunkowo wolno (80km/godz) kierowca narażony jest na bliskie spotkanie ze stróżami prawa, szczególnie gdy prędkość tą rozwinie w terenie zabudowanym. Zresztą kto by się spodziewał w niedzielny poranek, na pustej wiejskiej drodze, w strugach deszczu kontroli? A jednak... Choć doceniłem ich trud podjęcia wyzwania jakim była niewątpliwie próba „wysuszenia” okolicy, to jednak ostatecznie pozostało mi tylko prosić o łagodny wymiar kary... a do celu pozostało zaledwie 11 kilometrów..

Przybywając do Dukli przed planowanym otwarciem biura zawodów długo ociągamy się z opuszczeniem ciepłej i suchej oazy czekając choć na krótką przerwę w opadach. Na daremnie jednak. Ktoś wyjść jednak musiał. Po krótkim rekonesansie wokół pustego rynku od napotkanych przypadkiem chłopaków związanych jak się okazało z organizacją biegu dowiaduję się, że biuro mieści się w ... kinie. Kino „Promień” spełniało rolę zarówno biura zawodów, szatni, stołówki i miejsca dekoracji zawodników. O ile do tej ostatniej roli sala kinowa nadawała się wybornie, tak do wymienionych poprzednich ról już nieco mniej. Jednak dzięki takim kameralnym imprezom odbywającym się nieraz w bardzo oryginalnych miejscach udział w nich pozostaje na długo w pamięci.



Na starcie znajdującym się naprzeciw kina stanęło 38 zawodników w tym 6 kobiet. Imprezą towarzyszącą były biegi dla dzieci i młodzieży na dystansach od 200 do 800m. W biegach wzięło udział ze względu na warunki pogodowe zaledwie 40 dzieci.

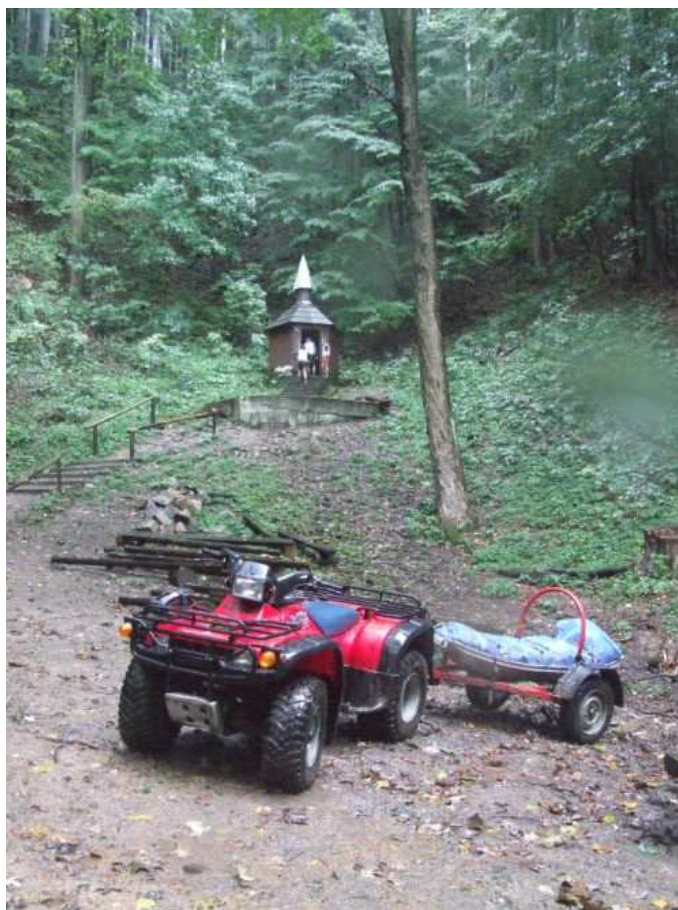


Po rundzie honorowej prowadzącej wokół rynku bardzo śliską, brukowaną drogą, trasa wiedzie przez pierwsze ok. 2 kilometry asfaltową i dość płaską drogą. Od momentu jednak wbiegnięcia na szlak warunki zmieniają się diametralnie. Zbieg po kamiennych wysokich stopniach wprost na wąski, zbudowany z drewnianych bali mostek aż się „prosi” o upadek. Połączenie gliniastej nawierzchni usłanej opadłymi liśćmi ze stale padającym deszczem i znacznym wzrostem kąta podejścia stanowi dla nas trudne wyzwanie, którego wyznacznikiem jest siła, upór i ... dobre buty.



Zwycięzca biegu Andrzej Długosz na trasie

U podnóża stromo wznoszących się północnych stoków przebiegamy obok „Złotej studzienki” skąd bije źródło o cudownych właściwościach. Bezpośrednio nad owym źródłem stoi mała kaplica. Sceneria jaką stworzyła natura można określić tylko jako niesamowitą. Stromy północny stok załamuje się w tym miejscu tworząc nieckę na dnie której stoi kapliczka. Tak naturalnie uformowaną świątynię wieńczy zielone sklepienie koron wiekowych buków, jaworów i wiązów.



Spod źródła na sam szczyt prowadzi droga krzyżowa i zwarzywszy na stromiznę dla wielu z nas będzie to prawdziwa „Golgota”. Na Cergowej najbardziej jednak zaskakuje wspomnienia wcześniej stromizna północnego stoku. Biegając przepiekaną, grzbietową ścieżką mamy okazję się o tym przekonać.



Trasa wiodąca od tablicy z oznaczeniem 1 km do mety, poprzez zwałony w poprzek szlaku pień drzewa i ostatniej z oznaczeniem 0,5 km ciągnie się zdając bez końca. Z powodu chłodu, deszczu i panującej mgły uniemożliwiającej jakąkolwiek obserwację panoramy ze szczytu, każdy z uczestników po minięciu linii mety szybko wraca tą samą drogą w dół szlaku. Tym razem droga powrotna wymaga od nas nie tyle siły i uporu co sztuki balansowania i umiejętności kontrolowania poślizgów, co jak się okazało było sztuką nie lada. Zatrzymujemy się w drodze powrotnej przy wspomnianej już kapliczce, która jest znanym miejscem kultu św. Jana z Dukli. Tradycja głosi, że tu właśnie rozpoczynał on swe pustelnicze życie. Drewniana kaplica z figurą Świętego ochrania bijące tu źródło, któremu przypisuje się moc uzdrawiania chorych. Chwilę stoimy tak w skupieniu dziękując św. Janowi za opiekę po czym kilka łyków wody ze źródła i dalej w drogę. Po zaliczeniu zaledwie dwóch niegroźnych upadków i „asyście” w jednym Marioli, wydostajemy się na drogę asfaltową, którą już bez większych przygód wracamy do punktu wyjścia. Kino pełniące dzisiaj wielofunkcyjną rolę, w pełni zasłużyło na nazwę „Multikina”. Brakowało jedynie natrysków, które usytuowane były w pobliskiej szkole. Szkoda tylko, że płynącą z nich zimną wodę rozgrzewała jedynie wiadomość, że to łaźnia koedukacyjna...

Zakończenie imprezy odbyło się na sali kinowej, podczas której nagrody zwycięzcom wręczali Andrzej Bytnar - z-ca burmistrza gminy Dukla i Zbigniew Uliasz przewodniczący Rady Miejskiej w Dukli. Z każdym ze zwycięzców Organizator przeprowadził krótki wywiad, a jedynym wyjątkiem było moje wystąpienie w roli przedstawiciela Ligi Górskiej i ekipy Montrail-Team.



Pomimo wielu wyrzeczeń, męczącej podróży i niesprzyjającej aury do domu wracaliśmy zadowoleni z udanej imprezy. Wszak każdy z nas wracał ze swoim sukcesem, ciesząc się zarówno tym dużym jak i tym mniejszym. Mariola jako triumfatorka wśród kobiet, Marcin z 3 miejscem w kat. open, ja z 2 miejscem w swojej kategorii.



Jednak oprócz tych „wymiernych korzyści” każdy z nas przywiózł coś czego nie można sprzedać na Allegro - nowe doświadczenia i nową wiedzę zarówno o sobie jak i o tym miejscu, wiedzę której nigdy dosyć.



Ekipa MONTRAIL-TEAM

Wyniki biegu głównego mężczyzn:

| | |
|--|----------------------|
| 1. Andrzej Długosz, Ryto | 22:40 (rekord trasy) |
| 2. Daniel Wosik, UMKS Ostrowia | 23:45 |
| 3. Marcin Świerc, WKB Meta Montrial Team | 24:15 |
| 4. Tomasz Brzeski, Ryto | 24:59 |
| 5. Damian Dziewiński, ZN nr 3 Sanok | 25:05 |
| 6. Maciej Bierczak, AZS AWF Kraków | 25:19 |



Wyniki biegu głównego kobiet:

| | |
|--|-------|
| 1. Mariola Konowalska, CKS Budowlani Cz-wa Montrial Team | 28:15 |
| 2. Ludmila Melicherova, JM-DemoleX Bardejov | 29:48 |
| 3. Karolina Mierzejewska, UMKS Ostrowia | 33:07 |
| 4. Gabriela Ekiert, KBGOSIR Krościenko Wyżne | 37:00 |
| 5. Klaudia Szczepanik, Krosno | 58:14 |
| 6. Agata Skibicka, Horyniec Zdrój | 58:25 |

